

GŁOS LITWY

Prenumerata miesięczna:
w administracji 5 rb.
z dostawą . . . 11 rb.

Cena ogłoszeń:
za wiersz jednoszpaltowy:
przed tekstem 3 rb.
za tekstem . . . 1 rb 50k.

Cena numeru 50 kop.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno, 7 sierpnia 1919 r.

Przerzucając kronikę wileńską, czytelnicy dostrzegli prawdopodobnie, że Komitet wyborczy naszej stolicy litewskiej składa się z Polaków, Żydów i Białorusinów, brakuje zaś w nim Litwinów. Sądzimy, że ludzie nawet niezbyt domyślni zrozumieć doskonale, że nie jest to zjawiskiem przypadkowym, wskutek niezaradności lub też nie zorganizowania się Litwinów wileńskich, lecz stanowiskiem zupełnie wyraźnym i szczerem.

Rzeczywiście, Litwinom wileńskim zaproponowano udział w Komitecie wyborczym jeszcze przed skasowaniem niefortunnej pierwszej ustawy wyborczej, którą przekreśliła ustawa dziś obowiązująca. Oczywiście ci co wzięcie udziału proponowali, rozumieli dobrze, że propozycja ta jest jeno zdawkową grzecznością, gdyż ani Litwini ani inne narodowości, oprócz polskiej, na takie wybory zgodzić się nie mogły. Odpowiedź była odrazu odmowna, wykluczająca możliwość dalszych pertraktacji. Inne narodowości, jak Żydzi i Białorusini, poszły za przykładem litewskim. Gdy stanowisko to poparła P. P. S. w Warszawie, los ustawy pierwszej był już rozstrzygnięty: na wzór uchwał sejmowych wciąż się wahających między Scyllą lewicową a Charybdą prawicową, musiała ona ustąpić na rzecz ustawy demokratycznej.

Niestety ustawa ta spóźniła się o dobre dwa miesiące. Przynajmniej w stosunku do Litwinów. Wypadki kwietniowe i majowe zmusiły, jak wiemy, prawie całą inteligencję litewską oraz poważne rzesze wyrobników, kancelistów i t. d. do opuszczenia Wilna i przejścia przez linię demarkacyjną. Wypadki te oraz późniejsze zatargi i nieporozumienia z przedstawicielami władz i społeczeństwa polskiego wśród pozostałej w Wilnie garstki inteligencji litewskiej wytworzyły nastrój, który wyklucza możliwość przyjęcia udziału we wspólnych pracach przygotowawczych przedwyborczych.

Trzecia wreszcie okoliczność, która zmusiła Litwinów do powstrzymania się od udziału w tych pracach, jest dziwne dla nich jako demokratów rozczłonkowanie społeczeństwa wileńskiego podług narodowości, jak gdyby każda narodowość poszczególna przedstawiała jakieś ciało zespolone, jednorodne pod względem społecznym, nie zaś składające się z klas

i grup o potrzebach, dążeniach i wymaganiach sprzecznych, wzajemnie się ścierających i zwalczających. Posegregowanie mieszkańców wileńskich podług narodowości oraz dość wyraźne wzmianki prasy o politycznym zabarwieniu przyszłych wyborów (ma to być coś w rodzaju praplebiscytu) dowodzą, że inicjatorem i kierownikiem wyborów chodzi przede wszystkim o sprawę polityczną, nie zaś o uporządkowanie i uspołecznienie gospodarki miejskiej (nie mówimy tu nawet w sensie socjalizacji lub nawet municypalizacji, tylko o ścisłym kontakcie między społecznością miejską a jej gospodarką).

Takie postawienie sprawy wobec dzisiejszych warunków politycznych, akcji wiecowej i podpisowej nie tylko uniemożliwia Litwinom jakiegokolwiek powodzenie w wyborach i zmusza ich do biernej roli obserwatorów, lecz jest szczerze niedemokratyczne, szkodliwe dla społeczeństwa.

Wobec tego zrozumiałą jest nieobecność Litwinów nie tylko w Komitecie wyborczym, lecz i w komisjach cyrkulowych i dzielnicowych. Dlatego też, gdy Tymczasowy Komitet Litewski otrzymał propozycję o wskazanie osób odpowiednich z pomiędzy Litwinów do komitetu i komisji, zaopatrzoną w ostrzeżenie, że w razie niepodania listy tych osób do dn. 1 sierpnia będzie się to uważało za usunięcie się od udziału w pracach wyborczych, Komitet nie podał i nie poda tej listy, zgodnie z wolą uświadomionej części Litwinów wileńskich, których opinii uprzednio zasięgnął.

Takie stanowisko litewskie może oczywiście wywołać krytykę i niezadowolenie strony drugiej, lecz stanowczo jest konsekwentniejszym naprz. od stanowiska białoruskiego. Białorusini zdecydowali się na wzięcie udziału w pracach wyborczych i przedwyborczych, lecz się zbyt serjo na nie nie zpatrują, jak wnosimy z wyznaczenia do Komitetu jako przedstawiciela białoruskiego ob. F. O.

Powstrzymując się wszakże od udziału „narodowościowego” w pracach przedwyborczych i wyborach, Litwini z utęsknieniem będą wyglądali chwili przecięcia społeczeństwa wileńskiego nie podług rubryk narodowościowych, sztucznie powstrzymujących, opóźniających i wypaczających uświadomienie ludu pracującego. Tylko demokracja jako taka, nie zaskle-

piająca się w parafjach narodowościowych, nie wglądająca w to, kto jest z pod znaku ob. Józefa a kto z szeregow ob. o imieniu starozakonem, przemawiająca wspólnym językiem społecznym może pociągnąć do udziału w wyborach demokratyczną inteligencję litewską oraz te warstwy wyrobnicze, na które wpływ jej dziś jeszcze się rozpościera, o ile warunki zewnętrzne oraz atmosfera, jaka panuje u nas od kilku miesięcy, warstw tych od niej

nie odseparowały. Warunki dzisiejszego życia wileńskiego nie dają możliwości inteligencji litewskiej podjąć się zadania zespolenia demokracji miejscowej (nie myślimy tu oczywiście o „Naszym Kraju”). O ile grupy demokratyczne narodowości bardziej w naszych czasach wpływowych podejmą się tego zadania szczerze i bez zastrzeżeń, będą one oczywiście poparte przez swe odpowiedniki społeczne litewskie.

KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 4 sierpnia.

Front litewsko-białoruski.

Atak nieprzyjacielski, prowadzony z rejonu Chotenczy, został przez nas zwycięsko odparty. Wzięliśmy 100 jeńców i 1 karabin maszynowy. Na wschód od jeziora Miadziola i na północ od Kurzeniec zyskaliśmy przez lokalne ataki na terenie, biorąc 60 jeńców i 3 karabiny maszynowe. 3-go sierpnia zaatakował nas nieprzyjaciel przeważającymi siłami na odcinku Raków. Zacięta walka w toku. Na odcinku Baranowicz działalność bojowa oddziałów wywiadowczych i artylerji.

Front poleski.

Nad Prypecią w rejonie Dawidgródka odparliśmy silne ataki bolszewickie, prowadzono przy użyciu statków opancerzonych.

Front wołyński.

Ożywiona działalność bojowa w rejonie Sarn i Bereżwicy.

Front galicyjski.

Bez zmiany.

W. zast. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, m. p. pułkownik.

Zagadnienie Irlandzkie.

Na pierwszy plan w polityce wewnętrznej Anglii wysuwa się sprawa Irlandji. Wojna sprzyjała ogromnemu wzmocnieniu prądów nacjonalistycznych i stała się przyczyną zaognienia wzajemnych stosunków. Jeszcze przed kilku laty maksymalnym żądaniem reprezentacji irlandzkiej w parlamencie angielskim było home-rule, czyli autonomia krajowa. Wprowadzenie jej wówczas mogło być przyczynić się do załagodzenia t. zw. kwestji irlandzkiej. Dziś jest na to już za późno. Projekty autonomiczne nie są dawałniami dziś nikogo w Irlandji; ogół żąda dziś całkowitej niepodległości i suwerenności Irlandji, która by pozostawała w takim samym stosunku do Anglii, jak do wszystkich innych państw Europy.

Do zrealizowania swych ideałów dążą Irlandzcy wszelkimi środkami. Podczas wojny zorganizowali nawet powstanie zbrojne. Na czele ruchu stanął wtedy sir Casement. Powstańcy liczyli na pomoc Niemiec. Jednak wobec potęgi militarnej Anglii ruch ten nie okazał się dość silnym. Powstanie łatwo stłumiono, a przywódcę jego, Casementa, stracono.

Okazało się wtedy dowodnie, że Irlandja nie będzie w stanie sama orędem rozstrzygnąć swych spraw spornych. To też wysiłki ich zwróciły się w stronę polityki. Postawie Irlandzcy zajmują stanowisko nieprzejednane, a politycy wzywają o stworzenie pomocy obcej. Nastrój, jaki panuje obecnie wśród mas ludowych, jest tego rodzaju, że wszystkie ugodowe organizacje zniknęły z powierzchni życia, a ostatnie wybory oddały wszystkie mandaty w ręce t. zw. sinn-fein'ów. Partja ta, uważająca Anglję za największego wroga Irlandji, była niegdyś organizacją konspiracyjną, która z robotą swą nie śmiała wyjść na arenę publiczną; dziś jest ona oficjalną ekspozyturą irlandzkiej opinii publicznej, stronnictwem jawnie zorganizowanym, które za cel swój uważa całkowitą niepodległość.

Wolna republika irlandzka została już nawet proklamowana w Ameryce. Irlandzcy tamtejsi, których jest około 15 milionów, wybrali też prezydenta, p. du Valera. Irlandzcy amerykańscy bardzo silnie i skutecznie popierają ideę niepodległości swej ojczyzny. Jako 15-miliono-

wa grupa, reprezentuje ona dużą siłę, a z ich trzema milionami wyborców liczą się władze amerykańskie. Wychodzący zasilają organizacje krajowe pieniędzmi przede wszystkim.

Jak ostatecznie rozwiązana zostanie sprawa irlandzka, trudno przewidzieć. Autonomia nikogo w Irlandji nie zadowoli. Możliwa zatem z punktu widzenia angielskiego jest jedynie jeszcze unja personalna Irlandji z Wielką Brytanią. Ale i ta koncepcja ma wielu przeciwników wśród nacjonalistów irlandzkich.

Rozwiązanie pomyślnie zatargu z Irlandją jest koniecznością państwową dla Anglii, która inaczej nie będzie mogła oddać się spokojnemu wyzyskaniu owoców zwycięstwa, zmuszona do ciągłego czuwania u progu swego państwa. To też angielska myśl stanu wszelkimi sposobami stara się znaleźć punkt wyjścia z tej sprawy, tembardziej drażliwej, że prawa mniejszości narodowych, tak gorliwie bronione były przez Anglię w innych państwach. („Dzien. Powsz.“).

w walce z bolszewikami. Szczególnie potrzebnym jest taki stan rzeczy, żeby litwini nie potrzebowali trzymać wojska

na froncie polskim t. j. uważam za konieczne ustanowienie linii demarkacyjnej i zgodne współzycie sąsiedzkie“.

Z Sejmu Warszawskiego.

Przemówienie pos. Niedziałkowskiego.

Wysoki Sejmie! Związek w Sejmie polskich posłów socjalistycznych zgłosił odmienny wniosek w sprawie wyborów na Litwie i Białorusi, przez wojska polskie okupowanych. Zabieram głos po to, aby w paru słowach wyjaśnić, na czym polega głównie różnica pomiędzy naszym wnioskiem, a wnioskiem ks. Lutosławskiego i posła Kamienieckiego. Ta główna różnica polega na następującej rzeczy: My sądymy, że sprawa wyborów dla Litwy i Białejrusi powinna być w ten sposób przeprowadzona, ażeby wybory zostały dokonane przez same miejscowe zainteresowane społeczeństwa, że rząd polski i władze polskie, jako władze, które przysły z zewnątrz, mogą i powinny tylko ułatwiać działalność i pracę miejscowych społeczeństw przy organizowaniu kampanji wyborczej.

Z tego względu w pierwszej części naszego wniosku, a stwierdzam raz jeszcze, że Sejm stoi na gruncie prawa samostanowienia narodów, powiedziane jest, że Sejm wzywa Rząd, aby Rząd sam zwrócił się do przedstawicieli wszystkich narodowości, które się znajdują na Litwie i Białejrusi, z propozycją przeprowadzenia tam wyborów na zasadzie powszechnego głosowania do miejscowego Zgromadzenia przedstawicielskiego

Druga sprawa jest następująca: Chodzi o to, co za charakter ma prawno-państwowy to zgromadzenie przedstawicielskie, o którym się mówi we wszystkich trzech wnioskach. W myśl wniosku ks. Lutosławskiego, zgromadzenie przedstawicielskie ma tylko zastąpić plebiscyt, a pozatem charakter i

jego kompetencja, i znaczenie prawno-państwowe pozostaje nieokreślone.

Sądzę, że należy stanąć na jednym z dwóch głównych stanowisk: albo się stoi na gruncie plebiscytu, albo się staje tak, jak my to uczyniliśmy od samego początku, gdy ta sprawa w Sejmie została postawiona, na gruncie rozstrzygnięcia losu Litwy Polsko-Białoruskiej przez miejscową konstytuante, przez miejscowe zgromadzenie konstytucyjne. I dlatego powiadamy, że to zgromadzenie, które zostałoby ewentualnie wybrane, miałoby na celu nietylko rozstrzygnięcie o przynależności państwowej tych obszarów, ale ewentualnie, gdyby uchwalono np., że obszary te mają stanowić odrębną całość, to w takim razie zgromadzenie to rozstrzygałoby także i o ustroju państwowym wewnątrz tych obszarów.

Wreszcie trzecia różnica polega na tem, że w naszym przekonaniu doświadczenie i praktyka wyborów w okręgu Białostockim, a jeszcze w większym stopniu doświadczenie i praktyka wyborów w zaborze pruskim, wykazały, że Sejm musi z całą stanowczością i bardzo mocno podkreślić, żeby wybory były przeprowadzone w warunkach zupełnej wolności politycznej i zupełnej swobody propagandy dla wszelkich kierunków politycznych. My traktujemy samookreślenie się ludności Litwy i Białorusi zupełnie poważnie i pragniemy, aby to samookreślenie odbyło się istotnie w takich warunkach, żeby ludność cała bez różnicy przekonań, właściwą swoją wolę ujawnić mogła.

We wniosku prof. Kamienieckiego niema właśnie tego drugiego ustępu, który gwarantowałby tej ludności za-

Wywiad u przedstawiciela misji angielskiej w Kownie.

Reprezentant misji angielskiej, kapitan Brodie, przed kilku dniami z zarządzenia naczelnika misji pułkownika Talente'a przybył do Kowna, przedstawicielowi litewskiego Biura prasowego oznajmił co następuje:

W tych dniach przyjeżdża do Kowna pełna misja angielska (w sprawach politycznych, gospodarczych i handlowych). Misja ta przybywa z opóźnieniem z racji zepsucia się statku, który ją miał przywieść. Kapitan Brodie ma pozostać przedstawicielem misji angielskiej w Litwie.

„Na wstępie kapitan Brodie udzielił wiadomości o działalności tej misji w Lotwie. Z rozkazu koalicyi, Niemcy opuścili Rygę i Libawę; to samo uczynią wkrótce w stosunku do całej Lotwy. Przywrócony został rząd Ulmana, w którym biorą udział przedstawiciele wszystkich grup politycznych w Lotwie; do składu jego wchodzi także przedstawiciele Niemców nadbałtyckich. Rząd jest odpowiedzialnym przed radą narodową, wybraną na zasadach czysto demokratycznych. Życie społeczne w Rydze i Libawie weszło już w zwykłą koleję. Teraz, po zdjęciu blokady, kiedy wciąż przybývają statki z artykułami żywnościowymi z Anglii i Ameryki, jest nadzieja, że kraj ten wkrótce się uporządkuje.

„Naszem najwyższem zadaniem w Litwie i Lotwie — rzekł kapitan Brodie — jest nadanie tym krajom warunków, które by pomogły jaknajprędzej pozyskać pokój i porządek, a także mocny rząd oparty na zasadach ściśle demokratycznych. Postaramy się podnieść przemysł i handel tych państw. W tym celu będziemy podtrzymywali wszelką dzia-

łalność rządu, która do tego będzie zmierzala, — głównie walkę jego przeciwko bolszewikom rosyjskim. Nasz cel — powiedział kapitan Brodie — widzieć Litwę i inne państwa nadbałtyckie wolne i szczęśliwe“.

Tu było zadane pytanie, jak trzeba zrozumieć w tym wypadku słowo „wolne“: czy tu mowa o niezależności tych państw, czy o innej jakiej formie? Kapitan Brodie odpowiedział na to, że na tak postawione pytanie on jest zamaly urzędnik aby dać odpowiedź, lecz wkrótce je rozwiąże Konferencja Pokojowa.

Dalej była mowa o oddziałach księcia Lievena w Lotwie o stosunkach Koczaka i państw sprzymierzonych, o sprawach Litwy i Polski. Kapitan Brodie zaznaczył, że oddziały Lievena z zarządzenia entente'y i zgodnie z prośbą rządu lotewskiego ustępują z Lotwy na wschód. O jakim bądź stosunku Litwy i innych państw nadbałtyckich do Rosji mowa może być tylko wówczas, kiedy w Rosji nastąpi porządek. Tymczasem państwo rosyjskie nie egzystuje. Entente'a uznała niezależność Polski dlatego, że ta była dostatecznie silna. I przyszłość Litwy zależy głównie od tego, o ile naród sam będzie mógł wprowadzić porządek w swoim kraju i obronić się od wrogów. Teraz po wyjściu okupantów pozostał jeden wielki wróg — bolszewicy rosyjscy. W walce przeciwko nim Litwa powinna się porozumieć z wszystkimi państwami nadbałtyckimi, a także z Polską. Porozumienie się z Polską jest możebnem i stanowi obecnie zadanie misji zagranicznych. „I teraz“ podkreślił kapitan Brodie „ja znajduję niezbędnem okazanie pomocy litwinom

J. I. Kraszewski

Dajny — pieśni litewskie.

(Ciąg. dalszy).

— Czy ci żal ojca twego?
Czy ci żal matki twojej?
Czy ci żal, o dziewczyno,
Dziewiczych dni twoich?
— Nie żal mi ojca mego,
Nie żal mi matki mojej,
Żal mi, tylko żal
Dziewiczych dni moich.
Idź matuniu stąd daleko,
Odnieś wianuszek ode mnie;
On sam wie dobrze, matuniu,
Że go już nosić nie będę.

Wianek, symboliczna ozdoba dziewczęcego czoła, nieustannie okrywa jej włosy, razem z przepaską błyszczącą, sztytm zielono fartuszkiem, białym pasem, złotym pierścieniem ubiór dziewczęcia stanowi.

Włosy wszystkich dziewcząt w pieśni są złote; jedne tylko rybaczki. Nieustanny żal tych pierwszych dni, dni młodości, za którymi płacz się ciągle w pieśniach rozlega dowodzi, że kobiety do nieustannej a ciężkiej zaprzężone pracy, najwięcej swobody, najwięcej szczęścia i pokoju kosztowały w tych krótkich do zamążpójścia chwilach. Chociaż z tychże pieśni widać, że i matka nie oszczędzała córki, że musiało dziewczę rano wstawać, ogień rozpałać, śniadanie gotować, potem prząść, tkąć, szyc swoje wyprawne koszule i suknie, jednak wszystka ta praca niczem jest jeszcze w pierwszych dniach, dniach wesołej młodości. U żadnego ludu nie znajdziesz tego zakochania w najpiękniejszej porze życia człowieczego, tego pojęcia jego poetyczności.

XLVII. Wszyscy lają mnie,
Nikt nie ujmie się.

Teścia lają, lają młody,
Biją bez litości.
Nie laj mnie, mężul
Ojcu się poskarżę.
Szedł ojciec przez wieś
Trzymał ude w rękę.
Laj, ucz, zięciu,
Córkę robić wolę twoję.
Wszyscy lają mnie,
Nikt nie ujmie się.
Teścia lają, lają młody,
Biją bez litości.
Nie laj mnie mężul
Poskarżę się siostrze.
Szła siostra przez wieś,
Niosła wianek w rękę,
Co to robisz siostrzyczko?
I jam wyszła z pierwszych dni.
Wszyscy lają mnie,
Nikt nie ujmie się.
Szedł brat mój przez wieś,
Trzymał w rękę miecz.
Patrzaj szwagrze mój,
Co ty z siostrą robisz!
Głowa ci upadnie,
Jako kapuściana
Wytrysną krwi krople
Jak liście różane.

Następna piosnka dziewczyny, która wspomina o bożych synach, jest także kartką do obrazu dziewczęcego życia prześlizną. Starożytności jej nie potrzebujemy dowodzić.

XLIII Z pod klonu zdroj plynie
Przezroczystej wody.
Słońca córki rano
Szły w nim twarz umywać.
Do klonu u zdroju
Szlam ja twarz umywać.

pełną swobodę propagandy, agitacji wyborczej i t. d. Następnie rozchodzi się jeszcze tutaj o tę drugą różnicę, że wniosek p. Kamienieckiego także nie mówi wyraźnie, że rola rządu narazie powinna się sprowadzić do zaproponowania tamtejszej ludności rozstrzygnięcia o swoim losie.

Dodam na zakończenie, że nasz Klub od początku działalności swojej w Sejmie, od chwili, gdy sprawa Litwy na porządku dziennym zjawiać się miała, obstawał przy formalnym określeniu zgromadzeń przedstawicielskich i do tychczas na tem stanowisku w dalszym ciągu stoi. Nie chcąc, zaznaczam to wyraźnie, w tej chwili bynajmniej sprezywać, w jakim terminie i kiedy te wybory odbyły się mogły, to w zupełności pozostawiamy uznaniu i woli miejscowych społeczeństw, z którymi Rząd przez swoje organy zarządu cywilnego ziem wschodnich w tej sprawie winien się porozumieć.

Kara śmierci

ma być na mocy ostatniej rezolucji Sejmu stosowaną do urzędników wojskowych, rządowych tudzież publicznych: za przestępstwa względem własności skarbu, łapownictwo oraz inne nadużycia.

Referował poseł Świda.
Warunki tworzenia korpusu oficerskiego były nieodpowiednie, np. jednego dnia w kwietniu mianowano aż 400 oficerów. To też nie można się dziwić, że stan obecnie jest taki, iż występuje

my o wniesienie kary śmierci. Istnieje 11.800 spraw kryminalnych, spraw dotyczących żołnierzy i oficerów o najrozmaitsze nadużycia jak kradzieże, łapownictwa i wyludzenia. Około 800 oficerów siedzi pod kluczem za tego rodzaju przestępstwa. Jeżeli chcemy, żeby armia była zdrowa, żeby nie doszła do rozkładu, to trzeba chwycić się środków radykalnych. Przecież nasza intendatura to jest prawdziwa panama, gdzie jest taki brak godności i sumienia, że trzeba się zastanowić czy ci źli synowie Polscy to są psychopaci, czy też ludzie zwyrodniali. Pojedyncze jednostki mają prawo pieniądze państwowe wyrzucać i wprost zawierać jakieś umowy bez przetargów i bez kontroli. Takie rzeczy nadal nie mogą być tolerowane. Powinniśmy dzisiaj uchwalić karę śmierci. Dochodzi do tego, że jakiś generał pozwolił sobie odczepić lokomotywę od pociągu aprowizacyjnego złożonego z 28 wagonów, dla tego, że pojechał na wesele. Szpital Ujazdowski, to stek nadużyć. Tam ciągle powtarzają się kradzieże. Dnia 15 czerwca ukradziono bielizny na pół miliona mk., 17 czerwca zrobiono zamach na kasę, który na szczęście udaremnił z żołnierzem.

Kara śmierci jest potrzebna, jako pewnego rodzaju uzdrowienie tak samej armji, jak też narodu polskiego. Sam jestem przeciwnikiem kary śmierci, ale ona jest dziś konieczna.

Tylko przez wstrząśnięcie społeczeństwa naszego wrócimy do zdrowych zasad po zdeprawowaniu 130-letnią niewolą.

W głosowaniu odrzucono poprawkę i wnioski mniejszości o zastąpienie kary śmierci karą dożywotniego więzienia.

Spoliczkowany minister.

BUDAPEST. — W Temeszwarze w kawiarni jeden z ministrów rządu kontrrewolucyjnego wyraził się o żydach w wrogi sposób, nacechowany antysemityzmem. W tej chwili przystąpił doń oficer, który oświadczył, że jest żydem i wypoliczkował antysemitę ministra, w obecności gości kawiarnianych.

Zamordowanie pełnomocnika sowieckiego.

BERLIN, 2.8. (PAT). — Do „Berliner Tageblatt“ donoszą ze Sztokholmu: Zamordowano pełnomocnika tutejszego rosyjskich sowieckich. Uprawdono go samochodem, w którym znajdował się jakiś mężczyzna i 2 Rosjanki i wywieziono za miasto. Tam postanowiono go przed „czarny sąd“ i skazano na śmierć. Natychmiast go powieszono, a zwłoki wrzucono do morza.

Nowy rząd węgierski konferuje z ententą.

PRAGA. (PAT). Czeskie biuro pr donosi z Budapesztu: Prezydent peszteńskiej rady robotniczo-żołnierskiej Weldner przybył samochodem do Wiednia, aby konterować z przedstawicielami ententy. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że celem jego przybycia jest zabezpieczenie obecnego przewrotu na Węgrzech i naklonienia ententy do zniesienia blokady Węgier. Nowy rząd jest tymczasowy i ma przygotować rokowania pokojowe.

Weldner po przybyciu do Wiednia udał się do posła Böhma i odbył z nim dłuższą konferencję. Udał się także do pułkownika Cunighana. W rozmowie z przedstawicielem Anglii oświadczył, że nowy gabinet ma za zadanie przywrócenie ładu i dokonanie przewrotu bez rozlewu krwi.

Obecnie po obaleniu rządu bolszewickiego powinien także ustąpić rząd szegedyński. Dalej Weldner zawiadomił, że prawie wszyscy żołnierze t. zw. pułku Lenina odeszli z Budapesztu.

Ratyfikacja traktatu pokojowego.

LONDYN, 24.7. — Traktat pokojowy oraz konwencja angielsko-francuska jednogłośnie zostały przyjęte przez Izbę Lordów. („Echo de Paris“).

Rokwizycja węgla w Anglii.

LONDYN, 24.7. — Kilka kompanji węglowych z Galles otrzymały rozkaz ekspedjować na północ Anglii (kilka pociągów węgla. Pewna ilość ładunków przeznaczonych dla zagranicy została zrekwirowana dla potrzeb Londynu, Hullu i Liwerpoola. Oczywiście, krok ten powzięty jest przez władze w celu uniknięcia przerwy w ruchu kolejowym i okrętowym, gdy są w toku rokowania w celu uregulowania strajku w Yorkshire i Midland.

W dziewięciu kopalniach Staffordshire'u, które strejkowały wczoraj, roboty dzisiaj wznowiono.

(„Echo de Paris“).

Aeroplany angielskie bombardują Kronsztad.

WIEDEN, (PAT). B. kor. donosi z Helsingforsu: W nocy z wtorku na środę 8 samolotów angielskich bombardowało Kronsztad.

Równo i Zdobunowo.

MOSKWA, (WBK). Tutejsze bolszewickie „Izwestija“, oceniając sytuację strategiczną, piszą, że Polacy muszą w najbliższym czasie zająć Równo i Zdobunowo, o ile nie zechcą się znaleźć w bardzo trudnej sytuacji po swej ostatniej ofensywie.

Przechwałki bolszewików.

KIJÓW (WBK). Radio bolszewickie donosi o zwycięstwach czerwonej armji w walce z Polakami (?) i Ukraińcami. Wedle tych doniesień bolszewicy posunęli o 6 wiorst na południe od Radziwiłłowa i 20 wiorst na południowy zachód od Zmierzynki (Zmerynki?).

Ameryka a Kołczak.

PARYŻ, (PAT). Donoszą tu z Władystoku, iż Morris, ambasador Stanów Zjednoczonych, przybył do Omska, gdzie konferuje z Kołczakiem.

Poltawę zajął Denikin.

LONDYN, 4.8. (PAT). Rad. st. pozn. General Denikin zajął Poltawę i wziął wiele żywności.

Bunt bolszewicki.

LONDYN, 25.7. Korespondent „Daily Chronicle“, z frontu Archangielskiego,

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Wakacje dla Sejmu.

WARSZAWA, 4.8. Na dzisiejszym posiedzeniu, Sejm został zalimitowany do d. 16 września r. b.

Niemcy nie chcą rokować z Polską.

BERLIN, 4.8 (PAT). Radjotel. st. pozn. Dzienniki niemieckie piszą, że wbrew wiadomości podanej przez pewien odłam prasy polskiej nie może być mowy o odstąpieniu Polsce drogą wymiany jeszcze pewnych powiatów z lud-

nością polską. Rząd niemiecki wcale nie myśli wdawać się w tej sprawie w rokowania z Polakami.

Odbudowa zniszczonych krajów.

NAUEN (PAT). Niemcy przygotowują się do wysłania wielkiego zastępu robotników, fachowców i inżynierów do Belgji i półn. Francji w celu przeprowadzenia robót około odbudowy zniszczonych obszarów.

Twarz umyłam białą,
Upadł mi pierścionek.
Przyszli boży synowie
Z jedwabnemi sieci,
Złowili mi pierścień drogi
Z głębokiego zdroju.
Przyjechał młodzieniec
Na gniadym koniku,
A konik miał gniady
Złote podkówecki.
— Znijdź, znijdź, dziewczeczko,
Chodź, miła dziewczyno,
Powiem ci słóweczko,
Podumamy dumkę.
Co od wody głębszego?
Od miłości miłszego?
— Nie pójdę młodzieńcze,
Matka łajać będzie.
Łajać będzie siwa,
Gdy późno powrócę.

Jeszcze jedna pieśń dziewczęgo wieczora.

XLIX. — Czy to wiatr zawył?
Czy lasy szumiały?
Czy lilje się kołysały?
— Nie wiatr to wyl,
Nie las szumiał,
Nie lilja się kołysała.
Siostra plakała,
Miła dziewczyna,
Wianek się jej kołysał.
— Nie płacz siostrzyczko,
Miła dziewczeczko,
Jutro gorzej zapłaczesz.
Gdy zamiast wianka
Czepiec ci włożą,
Gorzej jutro zapłaczesz.

Gdy włos obetną,
Jedwabne kosa,
Dziewictwo twoje.
Gdy pierścień zdejmą
Z ręki twej białej,
Ozdobę twoją.

Kilka pieśni maluje niedolę sieroctwa; wyżej je widzieliśmy, tu jeszcze jedna:

L. — Czemu twe oko padło,
Miły młodzieńcze,
Na dziewczę sierotę?
Kiedy ja nie mam
Ojca ni matki,
Ani krewnych nigdzie.
Rośnie na lesie
Zielony dąb;
Ale to nie mój ojciec.
O! gdyby on był ojcem!
Gałęzie rękoma,
Liście słowami!
— Cicho! nie płacz dziewczyno.
Miła li!io,
Na twoje smutne dni,
Czy umiesz ty przasć?
Na krośnach tkac?
W zielonej łące grabić?
— Umieję ja dobrze przasć,
Na krośnach tkac,
W zielonej łące grabić.

Tu praca ma zastąpić mienie i opiekę rodzicielską; myśl jest wyraźna i piękna.

Porównanie dębu do ojca, gałęzi do rąk, a liści (szmeru) do słów, często powraca w pieśni. Dąb, święte drzewo Litwy, drzewo ojca bogów, oprócz porównania poetycznego, ma tu jakieś inne zapewne znaczenie.

(D. c. n.).

